

MEDIA: REZERWA SIŁ PORZĄDKOWYCH ROSJI WRACA ZNAD GRANICY Z BIAŁORUSIĄ

Z rejonu granicy rosyjsko-białoruskiej powraca utworzona przez Rosję rezerwa sił porządkowych i gwardii narodowej - poinformowała telewizja Rossija 24. Wycofanie tych sił uzgodnili na spotkaniu w Soczi prezydenci Władimir Putin i Alaksandr Łukaszenka.

Rossija 24 pokazała we wtorek przed południem kadry, na których widać sznur pojazdów używanych przez policję i gwardię narodową. Na innych ujęciach widać zgromadzonych przy pojazdach i wsiadających do nich funkcjonariuszy w maskach, kamizelkach ochronnych i kaskach. Stacja podała, że zdjęcia pochodzą z granicy Rosji i Białorusi. Rezerwa sił rosyjskich została stamtąd wycofana i funkcjonariusze wracają do miejsc dyslokacji - poinformowano.

Czytaj też: [Szef rosyjskiego wywiadu: wszystkie zapasy Nowiczoka zostały w Rosji zniszczone](#)

O utworzeniu rezerwy sił porządkowych na prośbę Łukaszenki rosyjski prezydent informował 27 sierpnia. Zapowiadał, że siły te nie zostaną użyte, dopóki "siły ekstremistyczne" na Białorusi "nie przekroczą pewnych granic". Rosja nie wyjaśniła, jaką liczbę funkcjonariuszy przeznaczyła do tej rezerwy. Po spotkaniu prezydentów w Soczi w poniedziałek rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow poinformował, że zdecydowali oni o wycofaniu tych sił. Siły te powrócą do miejsc stałej dyslokacji. Pieskow nazwał te ustalenia "ważnym rezultatem rozmów" w Soczi.

Jak informował InfoSecurity24.pl jeszcze w sierpniu br., prawdopodobnie znaczną część rezerwy tworzą funkcjonariusze Gwardii Narodowej (Rosgwardii), stworzonej kilka lat temu formacji powstałej m.in. w wyniku przekształcenia wojsk wewnętrznych MSW. Rosgwardia podporządkowana jest bezpośrednio prezydentowi Rosji i jest uprawniona do podejmowania działań również poza jej granicami. W jej skład wchodzi także jednostki specjalne, w rodzaju SOBR. Dość duży potencjał Rosgwardii skoncentrowany jest w rejonie Moskwy, gdzie stacjonuje m.in. samodzielna dywizja operacyjnego przeznaczenia ODon, której w 2014 roku przywrócono imię Feliksa Dzierżyńskiego.

PAP/IS24